

KOBIETA W HISTORII POLSKI

W badaniach historycznych dzieje kobiet jako wyodrębniona dziedzina są zjawiskiem stosunkowo młodym. Jeśli zajmowano się, to raczej historią społeczną, i w tym kontekście podejmowano problematykę kobiecą. Jednakże trudno pominąć dorobek zespołu kierowanego przez Annę Żarnowską w postaci serii prac poświęconych kobietom czy publikacje Marii Boguckiej. Niemniej wypada stwierdzić, że pośród historyków jest to tematyka, która ciągle jeszcze czeka na pełne odkrycie. Niniejszy artykuł jest próbą spojrzenia z historycznego punktu widzenia na rolę kobiet w Polsce od czasów najdawniejszych, po upadek systemu komunistycznego w 1989 roku.

W przeszłości o miejscu kobiet, oprócz płci, decydowały wiek i pozycja społeczna, które w życiu jednostek zawsze odgrywały istotną rolę. Mężatkę, wdowę, pannę obowiązywały inne uregulowania prawne, inaczej były one postrzegane przez społeczeństwo, inne stosowano wobec nich wzorce zachowań, inny był zakres ich osobistej wolności. Każda epoka historyczna wносиła swoje wzorce kulturowe, choć można powiedzieć, że dopiero powstanie nowoczesnych społeczeństw przyniosło istotne zmiany jakościowe. Polska z chwilą przyjęcia chrześcijaństwa znalazła się w kręgu cywilizacji zachodniej. Jak pisał Fernand Braudel: „W całych dziejach Zachodu chrześcijaństwo jest rdzeniem cywilizacji, którą ożywia nawet wtedy, kiedy zmienia się pod jej wpływem i którą jednoczy, nawet wtedy, kiedy ona sama próbuje mu się wymknąć. Jako że przeciwstawiając się komuś intelektualnie, wciąż pozostajemy w jego orbicie. Europejczyk, stając się ateistą, nie przestaje być więźniem pewnej moralności, pewnych reakcji psychicznych silnie zakorzenionych w tradycji chrześcijańskiej” (Braudel 2006: 359).

Chrześcijaństwo bywa określane przez komentatorów starożytnych „religią kobiet” ze względu na niepoślednią rolę, jaką w początkowym okresie jego rozwoju odgrywały kobiety, które towarzyszyły Chrystusowi od narodzin aż po krzyż. Jednak stan ten ewoluował i w zależności od okresu historycznego pozycja kobiety w chrześcijaństwie zmieniała się. Zarówno u św. Pawła, jak i u św. Augustyna, a później u św. Tomasza widać wyraźne zróżnicowanie w podejściu do mężczyzn i kobiet. Kobiecie wyznaczono rolę drugorzędną. Wprawdzie Paweł mówi: „Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani niewiasty. Albowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28; Pismo Święte 1966: 621).

Jednak już w instytucji małżeństwa widać wyraźnie układ podległości, w którym kobieta miała służyć mężczyźnie, co św. Augustyn ujął krótko: „mężczyzna powinien

kierować niewiastą, a nie pozwolić, żeby ona przewodziła jemu” (za: Uliński 2001: 65). Pogląd o dominacji mężczyzny zarówno w życiu rodzinnym, jak i politycznym był kontynuowany przez św. Tomasza, który uważał, że jest to rodzaj poddaństwa, według którego „przełożony posługuje się podległymi dla ich pożytku i dobra”. „Kobieta jest z natury podległa mężowi, gdyż z natury mężczyzna ma większe rozeznanie rozumu” (za: Uliński 2001: 71).

Alternatywą dla małżeństwa było dziewictwo, odnoszące się w równym stopniu do obojga płci. Stanowiło doskonalszą formę i umożliwiało pełniejsze życie duchowe, a monastyny stały się miejscami jego realizacji. Dzięki klasztorom niektóre kobiety zyskały szansę spełnienia swych intelektualnych ambicji, zanim w późnym średniowieczu, w dobie zinstytucjonalizowanego w uniwersytetach życia naukowego, w znacznym stopniu utraciły te możliwości. Wybitne chrześcijanki intelektualistki, takie jak Roswitha z Gandersheim, Hildegarda z Bingen, Mechtylda z Magdeburga, Juliana z Norwich, Herrada z Hohenburga, wywodziły się z klasztorów. Jedną z najoryginalniejszych, Hildegarda z Bingen, założycielka kilku klasztorów, była kaznodziejką oraz autorką pism mistycznych, psychologicznych i medycznych (Radwan-Pragłowski 2009: 122 i nast.; por. też: Baker 1978: 227 i nast.).

Generalnie chrześcijaństwo, tworząc negatywny wizerunek kobiety jako istoty niższego gatunku, stworzyło podwaliny pod ugruntowanie się niskiej pozycji społecznej i politycznej kobiet w nowych państwach. Tak też było w Polsce wieków średnich. W tym względzie, trzeba dodać, sytuacja kobiet w Polsce niewiele odbiegała od norm w ówczesnej Europie (de Beauvoir 2007: 119 i nast.).

Całe wieki średnie stanowiły wobec kobiet mieszaninę dwóch żywiołów: pierwszy, patetyczny, rycerski, tworzył wyidealizowany obraz kobiety, otaczał ją niebywałym nimbem, kreował wzór miłości idealnej, drugi – ascetyczny, klasztorny, odnosił się do kobiety z niechęcią jako do istoty pośledniej, niebezpiecznej, przewrotnej, w służbie szatana (Braun 1904: 30). W Polsce mieliśmy raczej do czynienia z tym drugim. Jak pisze Aleksander Brückner, stan rycerski w znaczeniu zachodnim tutaj nie istniał. „Brak mu w pierwotnej Polsce, tj. do XIV wieku, tego, co go za granicą już dawno odznaczało; kult kobiety i poezji był mu zupełnie obcy, (...) nie wyjeżdżał na walki z półksiężycem do Ziemi świętej ani na poszukiwanie sławy czy przygód” (Brückner 1957: 311). Tymczasem w Europie Zachodniej, w otoczeniu królewskim, rodził się i rozwijał nowy fenomen kulturowy – kultura dworska. Zjawisko to było efektem wypraw krzyżowych i zderzenia surowych obyczajów rycerstwa zachodniego z bogatą kulturą Orientu. W XIV wieku czynnikiem stymulującym rozwój kultury dworskiej stała się idea rycerska, a główna rola należała do dworu francuskiego. Tymczasem w Polsce dwór królewski pozostawał właściwie na uboczu oddziaływań kultury dworskiej, co niewątpliwie miało swoje korzenie w rozbiu dzielnicowym i trwającym ponad półtora wieku braku silnego ośrodka władzy monarszej. Z kulturą rycerską wiązano ideę tzw. miłości dworskiej. Idea ta, stanowiąca nieodzowny

element rycerskiej romantyki, nie zyskała aprobaty Kościoła, jako że w samym założeniu była sprzeczna z zasadą wierności małżeńskiej. Dopiero w XV wieku zaczęła pojawiać się w Polsce poezja miłosna, sławiąca zalety kobiet, mocno spóźniona wobec zachodniego średniowiecza.

Kobieta bowiem z natury była wówczas przeznaczona do życia w małżeństwie, przy czym należy pamiętać, że również życie rodzinne podlegało normom wyznaczanym przez Kościół. Małżeństwo i rodzina stanowiły podstawową komórkę, a ślub kościelny wszedł w powszechny obyczaj. W Polsce w XIV wieku wprowadzono obowiązek zapowiedzi, choć szlachta zawarowała sobie pewne ulgi. Formalnie zapowiedzi (*sponsalia*) zostały wprowadzone przez IV sobór laterański w 1215 roku (Bardach 1965: 284). Życie rodzinne kobiet, poza komfortem warunków mieszkaniowych, niewiele się różniło między stanami. Role matek były jednakowo wyznaczone. Oczywiście w niższych stanach dodatkowo łączyło się to z ciężką fizyczną pracą na roli i w domu. Kobiety – żony wielmożów – przędły, tkwały i szyły, podobnie jak wieśniaczki. Średniowieczny dwór był często swojego rodzaju manufakturą, produkującą wysokiej jakości arcydzieła rękodzielnicze, takie jak ornaty, obrusy, gobeliny, w których produkcji zatrudnione były kobiety z *fraucymeru*. Polskie królowe przekazywały w darach wykonane własnoręcznie unikatowe dzieła artystyczne. Umiejętność haftowania należała do kanonów w edukacji dziewcząt.

Im pozycja kobiety w strukturze społecznej była wyższa, tym jej możliwości oddziaływania, także politycznego, rosły. Jak zwykle zależało to od indywidualnych predyspozycji i ambicji. Kobiety należące do najwyższych klas były często dobrze wykształcone i miały znaczne wpływy. Modelowy niemal przykład stanowi żona polskiego króla Kazimierza Jagiellończyka, Elżbieta Habsburżanka, zwana matką królów. Wnuczka i córka cesarzy, świetnie wykształcona, ambitna, dbająca o dynastyczne interesy, ale nieprzekraczająca wyznaczonej roli żony, która to rola nie pozwalała jej wysuwać się na plan pierwszy (Bogucka *et al.* 2007: 39 i nast.). Bywały też władczynie ambitne, grające pierwsze skrzypce i wykorzystujące słabość charakteru króla-małżonka, jak w przypadku Ludwika Marii Gonzagi, żony Władysława IV i Jana II Kazimierza. Ta wykształcona, błyskotliwa i czytana kobieta przewyższała inteligencją swojego męża, prowadziła pierwszy polski salon literacki, gdzie bywał Jan Andrzej Morsztyn, dążyła do reformy ustroju Polski, ale też intrygowała – próbując zrealizować własne plany polityczne. Jak ujął to historyk Ludwik Kubala: „Uparta i przeciwnościami nie odstraszona, ze zdwojoną energią, nie żałując wydatków i zachodów, prowadziła sprawę interesom Rzeczypospolitej obcą, a nawet nieprzyjazną. Zraziła do siebie szlachtę, napełniła kraj niezgodą, a w końcu wojnę domową wywołała. Żadna trudność nie potrafiła jej zniechęcić, żadne niebezpieczeństwo powstrzymać” (Kubala 1917: 268; por. Targosz 1997).

O stosunkach w małżeństwie, bez względu na status społeczny, decydowała patriarchalna zasada: mąż jest panem i głową rodziny. Wynikało to wprost z nauki

Kościół; Paweł w *Listie do Efezjan* mówi: „Niewiasty niech będą uległe mężom swym jako Panu, bo mąż jest głową żony jako Chrystus jest głową Kościoła (...). A jako Kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony mężom swym we wszystkim poddane być mają. Mężowie, miłujcie żony wasze jako i Chrystus umiłował Kościół” (Ef 5, 22–25; Pismo Święte 1966: 643). Oczywiście w praktyce wiele zależało od cech osobowości zarówno męża, jak i żony. Niemniej jednak ze wspomnianej zasady wynikało prawo męża do karania żony.

Dość częste były przypadki stosowania przemocy w małżeństwie, i wówczas żony uciekały się do sądu kościelnego: Kościół zabraniał mężom kaleczenia żon, lecz zezwalał na chłostę w razie nieposłuszeństwa czy oporu (ale tylko różgą). Dotyczyło to zarówno szlachty, jak i chłopów. Pan Adam z Boguszyca musiał przyrzec, że żonę będzie miał w poszanowaniu, że nie będzie jej morzyć głodem, „ani jej do pasania bydła lub do innej niedozwolonej czy niehonorowej roboty zmuszać”. Inny szlachcic w 1422 roku ślubował, że „nie będzie żony męczyć ani twarzy jej oszpecać, tylko różgi użyje”, ona natomiast dawała słowo, że „ani sama, ani przez przyjaciół na jego życie godzić nie będzie” (Brückner 1957: 522). W niższych stanach bywało gorzej, o czym może świadczyć skarga kobiety przed sądem: „on mnie tak bije, jakbym była jego żoną”. Świadomość, że wszelkie nieposłuszeństwo będzie karane, miała zapobiec nieodpowiedzialnym postępkom żony. Najcięższym przewinieniem była zdrada małżeńska; choć potępiana przez Kościół, występowała we wszystkich stanach. W opinii społecznej różnie ją oceniano, w zależności od tego, czy dotyczyła żony, czy męża. Niewierność kobiety traktowano zdecydowanie negatywnie, mężczyznom więcej było wolno (Ihnatowicz *et al.* 1999: 347). Łukasz Górnicki w *Dworzaniu polskim*, stosując ową podwójną skalę ocen życia erotycznego, świetnie oddaje panującą w tym zakresie obyczajowość.

W XVI wieku podstawy życia rodzinnego pozostawały niezmiennie: nadal istniała nieograniczona władza rodziców nad dziećmi i dyskryminacja kobiet, choć, jak pisze Brückner: „Już byłoby czymś niesłychanym, żeby szlachcic jak w XV wieku żonę ćwiczył batem” (Brückner 1958: 63). Nadal był panem wszechwładnym, ale bywało, że mógł usłyszeć: „ja nie twoja służebna”. Proces emancypacji kobiet, jak się wydaje, przyspieszyła reformacja, kiedy to mąż i żona mogli być innego wyznania, a kobiety zaczęły opiekować się zborami, protestanckimi duchownymi, szkołami, wydawnictwami. Przykładowo córka Krzysztofa Radziwiłła i Anny Kiskówny, Katarzyna, była zaciekle protestantką, i nawet po zamążpójściu nie zmieniła wyznania, a jednocześnie doskonale kierowała sprawami gospodarczymi. Co do „emancypacyjnej” roli reformacji istnieją też jednak inne poglądy (Bogucka 2008: 430–443). Byłoby przesadą twierdzić, że w każdym małżeństwie odwoływano się do przemocy; bardziej chodzi o wskazanie na społeczną normę sankcjonującą ten układ.

Pozycja żony-matki, szczególnie w kulturze szlacheckiej, była wysoka. Zbigniew Kuchowicz zaznacza: „Surowe stosunki rodzinne łagodziła czasem matka. Matka w obyczajowości szlacheckiej stanowiła postać bardzo szanowaną, czczoną. Zniewaga

matki uchodziła powszechnie za ciężkie przewinienie, wzbudzała odrazę. Piętnowano wyrodných synów, którzy nie dbali o swe rodzicielki, czy znieważali je” (Kuchowicz 1993: 40). Żona była również opiewana przez poetów, od Reja poczynając. Takie określenia jak: „klejnot drogi”, „miły wdzięczny, a tobie równy towarzysz”, „ozdoba mężowi”, „głowy korona” podkreślają jej pozycję.

Występuje jednak sprzeczność: z jednej strony mamy publicznie deklarowany szacunek dla kobiety-żony, a z drugiej praktyka życia codziennego pokazywała, że od żony oczekiwano, aby była pracowita, uległa, gospodarna i pobożna, czyli by posiadała cechy wzorowej służącej. Warto zwrócić uwagę, że nawet poezja odzwierciedlała nierówność traktowania; wartość kobiety wynikała z odniesienia do mężczyzny, którego pozycja była z definicji nadrzędna. Kobieta to wprawdzie „klejnot drogi”, ale tylko w konfrontacji z dominującym mężczyzną, dla którego jest ozdobą, a co najwyżej „równym towarzyszem”. Można wprawdzie powiedzieć, że na tle Europy Zachodniej pozycja polskiej kobiety wypada stosunkowo nieźle, ale o partnerskim układzie nie mogło być jeszcze mowy. W XVI i XVII wieku cała Europa Zachodnia, a zwłaszcza Niemcy, była terenem ostrych dysput na temat miejsca i roli kobiety w społeczeństwie. Kobiętę postrzegano tam jako zagrożenie dla panującego patriarchalnego ładu; była przedmiotem ostrych ataków. Literatura na ten temat jest bogata (Bogucka 2008: 424) i świadczy o istniejącym, szczególnie w Niemczech, mizoginizmie, choć niewolne od tego zjawiska były także Francja i Anglia. Na tym tle Polska rysuje się całkiem nieźle.

Trzeba także przyznać, że w Polsce w wielu wypadkach kobieta-żona była podporą i najbliższym przyjacielem męża. Dość charakterystyczne jest to, że w ten sposób określano kobiety nie tylko wśród szlachty, ale także wśród magnaterii. Janusz Radziwiłł, prosząc króla Władysława IV o pomoc w staraniach o rękę Katarzyny Potockiej, zaklinał go, aby nie odmawiał, bo tu „nie o urząd, nie o wakancję idzie, ale o wiecznego przyjaciela”; Jerzy Ossoliński, starając się o Daniłowiczównę, pisał, że „szuka przyjaciela jako najdroższy skarb i największe po łasce Boga błogosławieństwo”; Franciszek Sapieha, koniuszy wielki litewski, w testamencie swoim z 1683 roku zęgną „najmilszego po Panu Bogu przyjaciela, małżonkę Annę z Lubomirskich”; książę Albrecht Radziwiłł, zrzekając się ręki wojewodzianki sandomierskiej na rzecz swego synowca, powiada, że odstępuje mu „od Boga naznaczonego przyjaciela”; wojewoda miński Krzysztof Zawisza mówi w swoim pamiętniku, że „cokolwiek ma w reputacji u świata i błogosławieństwa od Pana Boga, ma to z osobliwej łaski Opatrzności, że mu dał przyjaciela Teresę Tyszkiewiczównę” (Łoziński 1969: 174).

Dowodzić to mogło, że poza motywami czysto ekonomicznymi, które w większości decydowały o zawieraniu małżeństw, pary tworzyły związki – jeśli nie partnerskie w dzisiejszym rozumieniu, to oparte na wzajemnym zaufaniu, z mocną pozycją kobiet. Przykładów silnych i zdecydowanych kobiet jest wiele.

Kobiety z kręgów arystokratycznych, szczególnie w dobie wolnej elekcji, odgrywały znaczną rolę w sferze polityki. Źródeł gwałtownego ożywienia politycz-

nego kobiet w epoce saskiej należy szukać w działalności Ludwiki Marii Gonzagi. O względy pań zabiegali kandydaci na królów. Niezwykle wpływową osobą w dobie saskiej była Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, hetmanowa wielka koronna, którą Bożena Popiołek określa jako „mądrego i wytrawnego polityka”, „rozumiejącego zasady gry politycznej” (Popiołek 2003: 288). Do grona aktywnych politycznie dam z pewnością należały także: Urszula z Denhoffów Kątska, wojewodzina kijowska, Teresa z Gosiewskich Słuszkowa, kasztelanowa wileńska, Konstancja z Niszczyckich Towińska, wojewodzina łęczycka, Anna z Jabłonowskich Leszczyńska, podskarbina koronna, Wiktoria z Leszczyńskich Potocka, wojewodzina kijowska, Anna Katarzyna z Sanguszków Radziwiłłowa, kanclerzyna litewska, jej córka Tekla Róża Wiśniowiecka 1^o Flemingowa i związana z nimi Barbara z Zawiszów Radziwiłłowa, wojewodzina nowogródzka. Taki układ, gdzie kobiety wchodziły w pertraktacje z posłami czy ministrami, był nie do pomyślenia np. w oddalonym nie tak bardzo Berlinie, co zauważyła jedna z polskich arystokratek, pisząc do swojej przyjaciółki: tam „z ministrami białogłowie wchodzić nie jest zwyczaj” (Popiołek 2003: 355).

Frycz Modrzewski ubolewał nad tym, że „niewiasty polskie zwykły się bardziej, niż przystoi, przeciwko mężom zachować”. Przykładowo Anna Katarzyna Radziwiłłowa słynęła z despotycznego charakteru i ogromnego wpływu na synów, szczególnie Hieronima Floriana, i konsekwentnie budowała fortunę rodu (Szerszeń 2008: 271–281; Górczyński *et al.* 1996: 21).

Aktywność i zaradność polskich kobiet była w pewnym stopniu wymuszona przez sytuację wewnętrzną. Rzeczpospolita szlachecka angażowała mężczyzn w sprawy polityczne; sejmikowanie, ciągłe wojny pozbawiały kobiety oparcia ze strony stale przebywających poza domem mężów. Same więc musiały przejmować większość obowiązków gospodarczych i administracyjnych, kołatać do hetmanów, regimentarzy, komisarzy i innych urzędników o listy gwarancyjne i libertacje, tak aby zapewnić bezpieczeństwo rodzinie i uniknąć pożogi wojennej (Popiołek 2003: 340).

Małżeństwo było przedsięwzięciem, w którym dominował pragmatyzm. W biedniejszych warstwach społecznych częściej występowały związki oparte na uczuciach. Pary kojarzyli rodzice i krewni, a decydowały względy ekonomiczne, polityczne lub rodzinne. Mariaże miały zwiększyć stan posiadania rodziny lub co najmniej go utrzymać oraz wzmocnić polityczne znaczenie rodziny. Chociaż, jak zwykle, zdarzały się wyjątki. Na przykład „Teofila Radziwiłłówna, córka Michała Kazimierza Radziwiłła «Rybeńki» i Urszuli z Wiśniowieckich, odrzucała kandydatów swatanych przez rodziców, ponieważ «nic do nich nie czuła» i aż do 26. roku życia pozostawała pod opieką brata Radziwiłła «Panie Kochanku». Później wprowadziła poprosiła o pozwolenie wyjścia za mąż za szlachcica oficera husarii, ale tylko przeraziła tym brata. Mimo to uciekła z ukochanym, potajemnie wyszła zań za mąż i przeżyła szczęśliwe życie” (Dworaczek 1959, za: Liedke 2008: 71).

W rodzinach chłopskich i mieszczańskich względy ekonomiczne także odgrywały ważną rolę. Panna, bez względu na pochodzenie, musiała wnieść wiano. W niezwykle rzadkim w Polsce rękopisie mieszczańskim z XVII wieku krakowski kupiec Jan Markowicz pisze: „Tego roku [1643 – przyp. A.S.] otworzyłem sklep korzenny na Szewskiej ulicy. (...) Nastąpił potem w dzień św. Bartłomieja ślub mój, który szczęśliwie odprawiwszy i 1000 zł w posagu za małżonkę wzięwszy, tem prawie, a kredytem, przy pomocy Boskiej dobrych czasów, skromny mój handel prowadzę i potrzeby swoje, żonie, dziatkom i czeladzi opatruję, co daj Boże, aby tak do końca” (Kubala 1901: 292–293). Jak ważny w życiu kobiety był posag, świadczyć może powołanie w Krakowie w XVII i XVIII wieku specjalnych fundacji posagowych, tzw. skrzynek św. Mikołaja, nastawionych na pomoc dla dziewcząt z biednych rodzin mieszczańskich, które zamierzały zmienić swój stan cywilny (Karpiński 1997: 92–110).

Panna, która bez woli krewnych męskich (braci, wujów) wychodziła za mąż, traciła cały posag; w prawie miejskim tego, kto pannę wbrew woli krewnych wziął lub z jej zezwoleniem uprowadził, wyrzucano z miasta, ona zaś przez dziesięć lat nie mogła dziedziczyć. Szlachcic przez małżeństwo z plebejką tracił szlachectwo (Kaczmarczyk i Leśnodorski 1968: 75).

Prawa kobiet do samodzielnego występowania w sądzie były ograniczone. Mężatkom zabroniono występować w sądzie bez asysty męża lub osoby przez niego wyznaczonej. Również kobiety niezamężne, choć mogły zarządzać własnym majątkiem ziemskim, w sądzie musiały stawać w asyście mężczyzny – kuratora, który współdziałał w sporządzanych przez kobiety aktach prawnych. Dotyczyło to zarówno szlachcianek, jak i mieszczek, choć praktyka poszła w tym kierunku, że nie tylko wdowy po rzemieślnikach i kupcach, ale także żony samodzielnie prowadzące handel same zawierały transakcje i dokonywały wielu czynności sądowych.

Wyjście za mąż bez zgody rodziny powodowało utratę praw do spadku. W XVII wieku ustaliła się praktyka, że kobiety miały prawo dziedziczenia nie tylko w wypadku nieposiadania rodzeństwa męskiego, ale także wówczas, gdy miały braci, z tym że wtedy nie mogły otrzymywać więcej niż czwartą część majątku (Kaczmarczyk i Leśnodorski 1968: 274). Prawo to miało na celu utrzymanie majątku w rękach męskich potomków rodzin szlacheckich, ograniczając w ten sposób przenoszenie dóbr ziemskich przez kobiety do innych rodzin.

Status kobiet oddają także zapisy testamentowe. Charakterystyczne jest, że kobiety znacznie częściej czyniły mężów jedynymi spadkobiercami i opiekunami pozostawionych dzieci. Mężowie byli mniej skłonni powierzać cały majątek żonom. Wynikało to z pewnością z obowiązującego prawa, ale, jak można przypuszczać, także z mniejszego zaufania do żon, które mogły powtórnie wyjść za mąż, uszczuplając rodową fortunę. Mężczyźni w testamentach częściej wymieniali imiona synów niż córek, im też poświęcali w aktach ostatniej woli więcej uwagi z tytułu posiadanych przez nich praw dziedzicznych i roli, jaką odgrywali w życiu publicznym (Popiołek:

2003: 143). Należy pamiętać, że w tamtych czasach małżeństwa trwały krótko, przeciętnie 8–10 lat; niektórzy badacze wydłużają tę granicę do 15 lat. Niski poziom higieny, częste epidemie, a także komplikacje okołoporodowe powodowały wysoką śmiertelność. Kobiety, a właściwie dziewczęta jeszcze 14–16-letnie wychodziły za mąż i rodziły dzieci, a częste porody osłabiały organizm.

Stosunkowo niezależną pozycję miały wdowy, zwłaszcza z klas wyższych. Ich status materialny był z reguły niezły i bardziej świadomie mogły decydować o ponownym zamążpójściu bądź też realizować inne plany życiowe. Trzeba jednak przyznać, że możliwości aktywności społecznej kobiety były ograniczone. Poza wspomnianymi działaniami nieformalnymi, dzięki którym kobiety pośrednio mogły oddziaływać na życie publiczne, pole możliwości poza sferą małżeńską było wąskie. Nawet w zakresie mecenatu, dość charakterystycznego dla sfer najbogatszych, dominowali głównie mężczyźni (Ališauskas 2006: 334–343). Wynikało to przede wszystkim ze statusu prawnego mężczyzn, którzy w swoich rękach skupiali majątek, co ograniczało możliwości fundatorskie kobiet. Często natomiast kobiety występowały jako współniczki we wznoszeniu budowli, zazwyczaj kościołów, by wymienić choćby Aleksandrę hetmanową Ogińską z Siedlec, fundatorkę kościoła w Suchożebach (Ziontek 2008: 350). Gdy mężowie budowali mury, kobiety głównie dbały o wyposażenie budowli, przeznaczając na ten cel klejnoty. Popularną formą mecenatu kobiet było kolekcjonowanie obrazów, drogich sprzętów, kryształów, numizmatów itp. Prywatne kolekcje obrazów przekazywano następnym pokoleniom.

W „społeczeństwie ślubnym” osoba samotna wzbudzała podejrzenie; otoczenie nie mogło znaleźć dla niej właściwego miejsca. Jediną formą społecznie akceptowaną dla kobiety niezamężnej było życie zakonne. Tutaj można było oddawać się nie tylko przeżyciom duchowym, ale też prowadzić działalność gospodarczą, zarządzając poważnym „przedsiębiorstwem”, jakim były zakony. Jako przykład może posłużyć zakon cysterek w Chełmnie, który w okresie rządów ksieni Magdaleny Mortęskiej (1580–1601) stał się ważnym ośrodkiem kultury i sztuki, promieniującym na cały kraj. Z jej inicjatywy powstała przy zgromadzeniu szkoła dla panien z rodzin szlacheckich i mieszczańskich, w której uczono czytania i pisania, śpiewu, rachunków oraz haftu. Wyposażono wspaniale kościół klasztorny, przebudowano obiekty klasztorne, założono 20 nowych klasztorów, które w większości były obsadzane mniszkami z Chełmna. Z kolei ksieni grodzieńskich brygidek Teresa Chreptowiczówna zasłynęła jako wybitny retor, choć rola ta z definicji przypadała mężczyźnie (Obremski 2008: 196). Warto podkreślić, że zakony żeńskie pełniły ważną rolę w edukacji dziewcząt z domów szlacheckich i mieszczańskich (por. Kamler 2008: 55–57).

Funkcje ksieni bardzo często były sprawowane przez kobiety z najmożliwszych rodów. Przykładowo w ufundowanym przez Henryka Brodatego w 1202 roku w Trzebnicy klasztorze cysterek aż do XVI wieku niemal wszystkie ksienie pochodziły z książęcego rodu Piastów. Krystyna Eufemia Radziwiłłówna była ksienią be-

nedyktynek nieświeskich. Niekiedy kilka córek wysyłano do zakonu, jak w przypadku rodu Wołłowiczów w Wielkim Księstwie Litewskim, gdzie trzy Wołłowiczówny były mniszkami klasztoru brygidek w Grodnie, aż cztery – benedyktyнками w Wilnie i jedna – wileńską karmelitanką (Sarcevičienė 2006: 265).

Okres zaborów miał istotny wpływ na pozycję społeczną kobiet. Utrata niepodległości spowodowała, że wychowanie dzieci stawało się sprawą polityczną, a rodzina gwarantowała zachowanie tożsamości narodowej w walce z germanizacją i rusyfikacją. Rodzina, dotychczasowa domena kobiet, zyskiwała nowe znaczenie. Jak pisze Anna Titkow: „Bez podważania dotychczasowego podziału ról między kobietami i mężczyznami dochodziło w ten sposób kulturalne, narodowe i polityczne znaczenie kobiet” (Titkow 2007: 51). Społeczeństwo i Kościół uformowały nowy symbol matki Polki, gotowej do ofiar i poświęcenia. Kobieta stawała się strażniczką patriotyzmu, czystości obyczajów i języka polskiego. Wyrzekała się własnych aspiracji, mając przede wszystkim na względzie dobro ojczyzny i wspieranie mężczyzny w walce o wolność. Jak stwierdziła badaczka problemu, Wiktoria Śliwowska: „Była to twarda szkoła patriotycznego społecznikostwa, o której pojęcia nie miały emancypantki z innych krajów” (Śliwowska 1995: 153). Model ten z jednej strony wymuszał większą samodzielność i rozszerzał zakres dotychczasowej działalności, ale z drugiej – odsuwał na plan dalszy indywidualne odczucia i potrzeby. Kobieta jednocześnie zyskiwała i traciła. Oczekiwano od niej hartu, samodzielności i wytrwałości. Miała prowadzić gospodarstwo, gdy mąż zginął w powstaniu lub pozostawał na zesłaniu, wychowywać dzieci, trwać przy wierze przodków i kulturze narodowej. Jak pisze Titkow, „to właśnie ten trudny okres utraty niepodległości wytworzył funkcjonujący po dziś dzień w sferze postaw i zachowań społeczny genotyp wzoru kobiety-osoby, która potrafi sprostać najtrudniejszym wymaganiom stawionym przez rzeczywistość społeczną” (Titkow 2007: 52).

Owe polityczne warunki, determinowane brakiem własnej państwowości, wytworzyły nie tylko stereotyp matki Polki, ale niosły dalsze konsekwencje w postaci specyficznie polskich form ruchu kobiecego. Ucisk narodowy powodował bowiem angażowanie się kobiet, także tych gorzej wykształconych, z niższych warstw społecznych, w walkę z próbami depolonizacji ze strony zaborców niemieckich i rosyjskich. Kobiety uczestniczyły w umacnianiu, ale i w kreowaniu zbiorowej pamięci historycznej. Ta misja patriotyczna była wypełniana głównie w przestrzeni rodzinnej i wiodła od nauczania domowego po polsku, poprzez walkę o ten język w szkole, po wspieranie strajków szkolnych w zaborze pruskim i rosyjskim. Prowadziło to do zacierania się granic pomiędzy aktywnością w sferze prywatnej i publicznej i osłabiało bariery kobiecej aktywności w rodzinie i poza nią (Żarnowska i Szwarc 2008: 25–26).

W Europie wiek XIX to okres gwałtownych przemian modernizacyjnych. Z jednej strony postępujący proces industrializacji zapoczątkował trwałe przekształcenie struktur społecznych, z drugiej – towarzyszące tym przemianom nowe idee i prądy społeczne dały podwaliny pod budowę nowoczesnych państw, opartych na zasadach

demokracji. Tak zwane kraje pionierskie – „twarde jądro” Europy – uznać można za wzorce ogólnohistoryczne. Tu bowiem zarysowały się przemiany, które miały charakteryzować drogę całej Europy do społeczeństwa postfeudalnego: przechodzenie do burżuazyjnego wytwarzania kapitału, ubezwłasnowolnienie stanów uprzywilejowanych przez nowe elity gospodarcze i państwowe, wprowadzenie zasad naturalnego prawa równości obywatelskiej, uspołecznienie wykształcenia i rozwinięcie „zdemokratyzowanej” w pewnej mierze kultury burżuazyjnej (Müller 1990: 140).

Wchodzenie społeczeństwa polskiego w nowoczesność było procesem powolnym i wynikało nie tylko z braku własnej państwowości, ale także z konserwatyzmu, który stał się sposobem na zachowanie własnej tożsamości. Obawa o tożsamość rodzimej kultury, typowa dla krajów zapóźnionych cywilizacyjnie, w Polsce była dodatkowo podsycana przez wywołane rozbiarami zachwianie narodowego poczucia wartości (Jedlicki 2000: 37–76). W tym kontekście szczególnego znaczenia nabierał stereotyp matki Polki, w którym role matki, żony, córki, patriotki nie pozostawiały zbyt wiele miejsca na realizację interesów kobiety-osoby.

Niemniej wiek XIX dla polskich kobiet oznaczał początek walki o zrównanie w prawach z mężczyznami. Dotyczyło to takich sfer jak: niezależność ekonomiczna, edukacja, prawa cywilne i polityczne. Trzeba bowiem pamiętać, że europejskie procesy modernizacyjne obejmowały również emancypację kobiet. Jednak w przypadku dziewiętnastowiecznej Polski modernizacja natrafiała na poważne przeszkody i, by użyć określenia Witolda Kuli, był to „rozwój w warunkach rosnącego zacofania” (Kula 1979, za: Kizwalter 1995: 7).

Wiek XIX, zwany epoką wiktoriańską, wytworzył w Europie typ kultury mieszczańskiej wyjątkowo nieprzychylny kobiecie. Świat i państwo były domeną mężczyzn, dom i rodzina – kobiet. Takiemu podejściu sprzyjały panujące poglądy naukowe zbudowane na teorii Karola Darwina i Herberta Spencera, ujmujące stosunki między płciami nie na zasadzie komplementarności, ale na przewadze i podporządkowaniu. Ogólnego trendu nie zmieniły nawet rewolucyjne poglądy Johna Stuarta Milla, które najdobitniej zostały wyłożone w jego dziele *The Subjection of Women* (1869). Stopniowo ciasny gorset życia małżeńskiego i rodzinnego kobiet rozluźniał się. Emancypantki coraz śmielej domagały się nie tylko reformy prawa rodzinnego, ale także zrównania w dostępie do edukacji, zwiększenia możliwości pracy zarobkowej kobiet, a także godziwego wynagrodzenia (por. Paletschek i Pietrow-Ennker 2004). Trzeba jednak przyznać, że nawet wśród samych kobiet hasła równouprawnienia w zakresie praw wyborczych początkowo budziły zastrzeżenia. Słynna pisarka George Sand, gdy zgłoszono jej kandydaturę do francuskiego Zgromadzenia Narodowego, odmówiła, uważając, że ważniejsza jest walka o wyzwolenie społeczne: prawo do rozwodów i wolnej miłości niż polityczna aktywność kobiet.

Jeśli chodzi o sferę praw cywilnych i politycznych, to na tym tle sytuacja kobiet na ziemiach polskich nie odbiegała zbyt wiele od europejskiej „normy”. Można jedy-

nie dodać, że podział między trzy różne organizmy państwowe stanowił dodatkowe utrudnienie, które kobiety musiały pokonywać, dostosowując zróżnicowane formy i metody do odmiennych warunków politycznych. Na przełomie XIX i XX wieku kobiety we wszystkich trzech zaborach były pozbawione nie tylko praw politycznych – wyborczych i do swobodnego zrzeszania się; także prawa cywilne były mocno ograniczone – kobiety nie miały dostępu do uniwersytetów. Można powiedzieć, że walka o prawa na tych płaszczyznach toczyła się równolegle. Obowiązujący w zaborze pruskim i Królestwie Polskim kodeks Napoleona istotnie redukował prawa kobiet. Mężczyzna nadal był głową rodziny, zarządzał majątkiem, decydował o gospodarce i o wszystkich ważniejszych sprawach rodziny. Bez jego pozwolenia kobieta nie mogła stawać przed sądem, być świadkiem przy spisywaniu testamentów, umów i innych aktów notarialnych. Wspólnota majątkowa miała raczej formalny charakter, skoro mąż mógł rozporządzać majątkiem żony (np. wydierżawić lub sprzedać ziemię bez zgody małżonki). Ojciec sprawował opiekę nad dziećmi i do niego należała decyzja, kiedy mogą opuścić rodzinny dom (Sójka-Zielińska 1973: 105–106).

Większe swobody posiadała kobieta w zaborze austriackim. Mąż był tu tylko zarządcą majątku żony, w dodatku mogła go ona tej funkcji pozbawić. Władza rodzicielska pozostawała wprawdzie w ręku ojca, ale oboje rodzice mieli prawo decydować o losach dziecka. Ponadto kobieta pozbawiona środków materialnych mogła dochodzić praw alimentacyjnych wobec ojca nieślubnego dziecka, który był zobowiązany łożyć na jego utrzymanie: w przypadku dziewcząt do 18. roku życia, a chłopców – do 14. Takich praw nie miały kobiety w pozostałych zaborach.

Na przełomie XIX i XX wieku nasilał się ruch na rzecz reformy prawa rodzinnego. Najwcześniej prawa w tym zakresie uzyskały Angielki, później Finki i Norweżki, nieco wolniej proces ten przebiegał we Francji, gdzie dopiero w 1884 roku dopuszczono możliwość rozwodów. Na ziemiach polskich pod zaborami sytuacja była zróżnicowana. Z punktu widzenia feministek najbardziej korzystna – w zaborze pruskim, gdzie w 1875 roku wprowadzono śluby cywilne. Zawarcie związku małżeńskiego, jak i jego rozwiązanie były to akty cywilne, dokonywane przed urzędnikami. Feministki niemieckie wzywały kobiety do zaniechania ślubów kościelnych, gdy tymczasem polskie działaczki kobiece, ze względu na narodowy kontekst, nie mogły sobie pozwolić na taki apel, gdyż mogłoby to sugerować, że prowadzą walkę z Kościołem i religią, ostojami polskości.

W zaborze austriackim śluby cywilne mogli zawierać jedynie bezwyznaniowcy. Prawo dopuszczało śluby cywilne wyjątkowo przy różnicy wyznań oraz gdy duchowny odmawiał udzielenia ślubu z przyczyn nieprzewidzianych przez prawo cywilne. W pozostałych wypadkach zainteresowani byli obowiązani do ślubów kościelnych. Najmniej liberalne prawo obowiązywało w zaborze rosyjskim. Dopiero w czasie po rewolucji 1905 roku feministki, wspierane przez środowiska Postępowej Demokracji i socjalistów, walczyły o prawo do rozwodów, powołując się przy tym na przykłady

innych „cywilizowanych” krajów europejskich, gdzie obowiązywały korzystne dla kobiet przepisy (Chwalba 1996: 270–272).

Równolegle toczono walkę o prawa do studiowania, i szerzej, do edukacji kobiet. Problem analfabetyzmu w krajach peryferyjnych Europy był szczególnie dotkliwy. Gdy w państwach tzw. „twardego jądra” analfabetyzm prawie zniknął pod koniec XIX wieku, na ziemiach polskich, zwłaszcza w zaborze rosyjskim i austriackim, brak umiejętności czytania i pisania był zjawiskiem powszechnym. Dotyczyło to zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Rozbudowana działalność oświatowa prowadzona przez emancypantki miała nie tylko podnieść cywilizacyjnie kraj, ale w szczególności – pomóc kobietom przełamać społeczne wykluczenie. Postulaty te były bliskie dwóm wybitnym pisarkom drugiej połowy XIX wieku, Elizie Orzeszkowej i Marii Konopnickiej. Orzeszkowa, autorka takich książek jak *Kilka słów o kobietach* i *O kobiecie*, była uważana przez polski ruch kobiecy za duchową przywódczynię (Kałwa 2000).

Specyfiką polską była szeroko zakrojona konspiracyjna działalność oświatowa, już na poziomie szkół elementarnych dla dzieci chłopskich i robotniczych, przede wszystkim w zaborze pruskim i rosyjskim. W ten sposób powstała liczna grupa ludowych działaczek oświatowych, które praktykę zdobytą na tym polu mogły później wykorzystać do innej pracy społecznej. Wypada się zgodzić z wybitną znawczynią problematyki, Anną Żarnowską, że doświadczenia w pracy konspiracyjnej, nie tylko oświatowej, odcisnęły się szczególnym piętnem na ruchu kobiecym, który wytworzył pewien typ aktywistek definiujących się raczej jako działaczki społeczne, a bardzo rzadko – feministyczne. Ruch ten wyróżniał elitarny charakter, a jego uczestniczki: literatki, publicystki, lekarki i inne kobiety z wyższym wykształceniem pełniły tu przywódczą rolę. Kolejną cechą odróżniającą polski ruch kobiecy, a także ten z krajów Europy Środkowo-Wschodniej od zachodnioeuropejskiego, było jego nakierowanie na kwestie narodowe. Stawiało to działaczki przed ciągłym dylematem: walka narodowa czy walka o równość płci? Zdecydowana większość dawała pierwszeństwo walce o niepodległość, w najlepszym razie próbując pogodzić obie opcje. Można powiedzieć, że patriotyczne obowiązki brały górę nad dyskryminacją płci i sprzyjały utrwaleniu się modelu kobiety-patriotki. Wydaje się, że było to typowe dla regionów, gdzie ruchy społeczne nakierowane były na cel główny: budowę własnego narodowego państwa (por. Vosahliková 2008).

W Galicji dopiero pod koniec XIX wieku powstały pierwsze szkoły żeńskie, w Królestwie Polskim – po rewolucji 1905 roku; kobiety zyskały wówczas szansę na pełne wykształcenie średnie umożliwiające, analogicznie jak w szkołach męskich, kontynuowanie nauki na studiach. Zabiegom na rzecz podniesienia poziomu edukacji służyły organizacje takie jak: Stowarzyszenie Pomocy Naukowej dla Polek im. Józefa Ignacego Kraszewskiego, Towarzystwo Szkoły Gimnazjalnej Żeńskiej w Krakowie czy Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Dziewcząt w Poznaniu; otwarto także czytelnie dla kobiet w Krakowie, Poznaniu i Warszawie. Można było również uczestni-

czyć w kursach: w Krakowie od 1868 roku funkcjonowały Wyższe Kursy dla Kobiet im. Adriana Biernackiego, w Warszawie w latach 1886–1905 działał podziemny Uniwersytet Latający, a od 1906 do 1911 roku Towarzystwo Kursów Naukowych (Halbersztadt 1996: 109).

Szwajcaria już w latach czterdziestych XIX wieku otworzyła swoje uniwersytety dla kobiet. W 1847 roku Geneva Medical College w Nowym Jorku był pierwszą szkołą medyczną zezwalającą kobietom na studiowanie (Freidenreich 2002: 4). Wśród studentek pojawiły się także dziewczęta z Polski. W Austrii w 1888 roku powstał Związek Walki o Prawa Kobiet do Studiów Wyższych. Polki uzyskały prawo do studiowania na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie w 1897 roku (Czajeczka 1990). Jednak kilkanaście miesięcy później, po zatwierdzeniu reskryptu ministerialnego wyrażającego zgodę na wyższe studia kobiet na Uniwersytecie Jagiellońskim, prasa donosiła: „Po raz pierwszy w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego stopień magistra uzyskały dwie kobiety: p. Jadwiga Klemensiewiczowa z Młynowa w Królestwie Polskim i p. Janina Kosmowska z Warszawy. Natomiast p. Zofia Moraczewska, która stopień doktora medycyny uzyskała w Szwajcarii, złożyła rygorozum medyczne” (za: Jabłońska 1987: 34).

Ciągle jednak podejmowanie studiów przez kobiety było ograniczone, i tylko najbardziej zdeterminowane, wbrew powszechnej opinii, decydowały się na ten krok. Jan Hulewicz nazywa „studentami heroicznymi” to pierwsze pokolenie, które było popychane na uniwersytety nie tylko pragnieniem wiedzy, ambicją, ale i poczuciem misji obywatelskiej (Wierzbicka 2006: 450).

Warto może dodać, że na Uniwersytet Jagielloński Polki weszły „szturmem” już kilkadziesiąt lat wcześniej, w styczniu 1850 roku, kiedy to zajęcia z geografii rozpoczął znany poeta, Wincenty Pol; kobiety tłumnie przybyły na jego pierwszy wykład. Dziekan Jan Kanty Steczkowski natychmiast ogłosił, że „na lekcje Uniwersytetu kobietom uczęszczać, stosownie do ustaw (...) nie wolno”. Studentki zaczęły wówczas słać listy do rektora i dziekana, w których dowodziły, że źródła wiedzy winny być dostępne każdemu spragnionemu. Sędziwy profesor medycyny, Fryderyk Hechel, bronił jednak twardo bastionu zarezerwowanego wyłącznie dla mężczyzn: „Niedorzeczne wymagania jakoby Akademia była szynkownią, a nie przybytkiem nauk, dla poświęconych tylko otwartym; dla poświęconych, powiadam, tj. dla tych, którzy z nauk w niej wykładanych korzystać są w stanie, nie zaś dla płytkich głów niewieścich” (za: Jabłońska 1987: 31).

Kolejnym etapem procesu emancypacyjnego były prawa polityczne (wyborcze i swobodnego zrzeszania się), których kobiety we wszystkich zaborach były pozbawione. Na ziemiach zaboru rosyjskiego, pod wpływem wystąpień rewolucyjnych w 1905 roku, carat został zmuszony do powołania parlamentu o bardzo skromnych uprawnieniach, ale prawa wyborcze, i to ograniczone, przyznano jedynie mężczyznom. Na ziemiach polskich pod zaborem pruskim, podobnie jak w całym cesarstwie,

aż do 1908 roku kobiety nie miały dostępu do zgodnego z prawem życia politycznego. Podobnie było w monarchii Habsburgów, gdzie wprowadzie na mocy konstytucji z 1867 roku obywatele uzyskali prawa do zgromadzeń i stowarzyszeń, a także cenzusowe prawa wyborcze, dotyczyły one jednak tylko mężczyzn. Wyjątek uczyniono zaledwie dla nielicznej grupy właścicielek wielkich majątków ziemskich. Jedynie prawo wyborcze do samorządowych rad miejskich w większych miastach Galicji (ograniczone potrójnym cenzusem: majątku, wykształcenia i zatrudnienia) przyznano obok mężczyzn nielicznym mieszkankom miast (Żarnowska i Szwarc 2008: 14–15).

Po raz pierwszy o zrównanie praw politycznych mężczyzn i kobiet upomniano się oficjalnie na I Zjeździe Kobiet Polskich, odbywającym się jesienią 1905 roku w Krakowie, dokąd przybyło około 300 osób z trzech zaborów, i stało się to nieprzypadkowo. Rewolucja w Rosji i Królestwie Polskim 1905 roku (dokonująca się pod hasłem „walki z absolutyzmem”) w wymiarze konkretnym oznaczała żądania swobód obywatelskich (Sierakowska 2007: 257). Przyspieszyło to proces upolitycznienia ruchu kobiecego. Już na dwóch wcześniejszych zjazdach poruszano ten temat, ale były to zjazdy na wpół jawne. Począwszy od pierwszego tajnego spotkania w Warszawie w 1891 roku, dyskutowano takie zagadnienia jak: dostęp do edukacji, warunki pracy, ale także kwestie obyczajowe: prostytucję i podwójną moralność (Sikorska-Kulesza 2008: 82).

Polityczne postulaty rozwinięcia jak najszerzej agitacji „za powszechnym, równym, tajnym, bezpośrednim, czynnym i biernym prawem wyborczym bez różnicy płci” znalazły się w uchwale końcowej kongresu krakowskiego. Zjazd ukazał całe zróżnicowanie wewnętrzne, wyrażające się w różnorodności nurtów ideowych, a także metod walki. Należy jednak podkreślić, że mimo całej mozaiki polskiego ruchu kobiecego nie doszło tutaj do tak ostrych podziałów jak np. w Niemczech, gdzie wyraźnie zaznaczył się feminizm „mieszczański” i „proletariacki”. Część autorów zajmujących się problematyką feministyczną zwraca uwagę na istotny fakt, różniący Polskę od krajów zachodnich: brak własnego państwa w jednakowym stopniu był opresyjny dla mężczyzn i dla kobiet, co zasadniczo wpływało na charakter relacji między płciami (Górnicka-Boratyńska 2001: 85).

Generalnie trzeba stwierdzić, że kolejne zjazdy kobiet potwierdzały społeczną ekspansję haseł emancypacyjnych i umacnianie się w powszechnej świadomości wagi „kobiecej kwestii”. Można nawet zaryzykować tezę, że dotyczyło to także męskich ruchów konserwatywnych, które musiały zaakceptować ideę politycznego równouprawnienia kobiet. Specyfiką polską, dotyczącą zresztą wszelkich ruchów politycznych, była ciężąca ponad podziałami sprawa niepodległości. Licytacje polityczne o nadrzędność narodowych czy społecznych zagadnień przenikały także do środowisk kobiecych. Ranga spraw narodowych przesuwiała na plan dalszy zagadnienia emancypacyjne. W polskich warunkach, w przeciwieństwie np. do angielskich, nie tyle walka o prawa polityczne, ile o narodowe stanowiła pierwszy impuls do samoor-

ganizacji kobiet. Maria Dulębianka pisała w *Politycznym stanowisku kobiety*: „Tu zaś na tej ziemi, my, kobiety, żądając równouprawnienia, żądamy współudziału w walce o prawa narodu, w pracy dla jego przyszłości, żądamy uczestnictwa w odbudowywaniu gmachu narodowego” (za: Górnicka-Boratyńska 1999: 85).

Pytanie, czy obok elementu heroicznego, patriotycznego, typowego dla środowisk inteligenckich o szlacheckim rodowodzie, nie występuje element drugi, przynależny kulturze chłopskiej i robotniczej – pasywności, podległości i fatalizmu? Z jednej strony mamy bowiem zdolne, o wysokiej pozycji społecznej kobiety stojące na czele organizacji kobiecych, ale niemające siły przebicia ze względu na słabą pozycję ekonomiczną, a z drugiej – kobiety najuboższe, o niskiej świadomości, spychane do roli niemej masy przez wyznaczone im w strukturze społecznej miejsce.

Środowiska kobiece były w zdecydowanej większości bierne, nie do końca uświadamiały sobie konieczność walki o swoje prawa, trzeba było wiedzę tę popularyzować i na tym odcinku ogromną rolę odegrała prasa, głównie kobieca, by wymienić krakowskie „Nowe Słowo” czy warszawski „Ster” (por. Franke 1999). Najbardziej znane działaczki ruchu kobiecego skupione były w tych dwóch ośrodkach. Grupie warszawskiej przewodziła kierująca „Sterem” Paulina Kuczalska-Reinschmit oraz Józefa Bojanowska, w Krakowie do najbardziej aktywnych należały Kazimiera Bujwidowa, Maria Dulębianka i kierująca „Nowym Słowem” (1902–1907) Maria Wiśniewska „Turzyma”. W obu pismach publikowały często te same autorki, oba miały zbliżoną linię programową i ideową. W Cieszynie wydawano „Głos Kobiet” (1907–1914), redagowany przez działaczkę socjaldemokratyczną Dorotę Kłuszyńską. Wszystkie reprezentowały orientację feministyczną i w różnym stopniu radykalizm społeczny. Bardziej umiarkowany program społeczny prezentował popularny zarówno w Galicji, jak i w Królestwie Polskim, wychodzący ponad 50 lat (1865–1918) periodyk „Bluszcz”. Względna liberalizacja po 1905 roku wpłynęła na powstanie kolejnych pism kobiecych.

We wszystkich trzech zaborach dopiero w okresie poprzedzającym wybuch pierwszej wojny światowej zmniejszono ograniczenia ustawowe dotyczące organizowania się kobiet, co przyspieszyło powstawanie organizacji kobiecych. W Królestwie Polskim od 1907 roku działały dwa tego typu ugrupowania: Związek Równouprawnienia Kobiet Polskich, w którym dominowała Kuczalska-Reinschmit, pierwsza na ziemiach polskich organizacja deklarująca się jako feministyczna, oraz Katolicki Związek Kobiet Polskich.

Pierwsza wojna światowa kończyła długi, brzemienny w przemiany cywilizacyjne wiek XIX i rozpoczynała nową epokę, istotną także dla kobiet. Najkrócej można powiedzieć, że zaangażowanie milionów mężczyzn w działania wojenne stworzyło warunki dla przyspieszonej „emancypacji” kobiet, które siłą rzeczy musiały zastępować mężczyzn w sferach dotąd dla nich niedostępnych. Po ponad czterech latach, kiedy wojna się zakończyła, trudno było z powrotem „zamykać” kobiety w domu.

Najdobitniej ilustruje to wzrost stopy zatrudnienia kobiet. W 1921 roku we Francji pracowało 54% kobiet, w Wielkiej Brytanii – 35% (Bogucka 2006: 279). Tym przemianom towarzyszyła rewolucja obyczajowa lansująca nowy typ kobiety, wyzwolonej od wiktoriańskich konwenansów, którą najdobitniej wyrażała Coco Chanel i styl „chłopczycy”. Niemalą rolę w popularyzacji tego wzorca odegrały mass media, coraz mocniej kształtujące kulturę masową XX wieku.

W 1918 roku Polska, po ponad 120 latach, odzyskała niepodległość. W ramach własnej państwowości kobiety po raz pierwszy zyskały warunki umożliwiające istotne rozszerzenie ich uczestnictwa we wszystkich już niemal poczynaniach rówieśniczego pokolenia mężczyzn. Widowym tego przejawem było przyznanie równych praw wyborczych czynnych i biernych dla mężczyzn i kobiet, którzy ukończyli 21 lat już w 1918 roku, dekretem z 28 listopada (Dziennik Praw P.P. nr 18). Jeśli jednak analizować położenie kobiet w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym, to wypada się zgodzić z Romanem Wapińskim, że był to okres, w którym sąsiadowały obok siebie stare i nowe formy życia społecznego (Wapiński 2000: 31). Zjawisko takie było typowe dla „międzyepoki”, jak lata międzywojenne nazywał Melchior Wańkowicz. Mimo realnych szans na poprawę położenia kobiet wynikających z faktu posiadania własnego państwa, zasięg emancypacji istotnie był niewielki, a nawet można zaryzykować tezę, że nastąpił pewien regres w stosunku do okresu sprzed pierwszej wojny. Badacze tłumaczą to zmianą pokoleniową, wejściem na scenę kobiet bez doświadczenia walki o niepodległość i powrotem do tradycyjnego, patriarchalnego modelu.

Oczywiście były dziedziny, w których kobiety nadal poszerzały pola swej aktywności. Taką sferą była edukacja. Należy podkreślić, że dekretem z 28 listopada 1918 roku został wprowadzony obowiązek nauki w zakresie szkoły powszechnej, obejmujący tak chłopców, jak i dziewczynki. Do szkół średnich, o ile warunki materialne pozwalały, mogła uczęszczać młodzież obu płci, choć nadal szkoły nie były koedukacyjne. Wzrosła liczba studiujących kobiet. Przez cały okres dwudziestolecia stanowiły one 25–30% ogółu studentów. W roku akademickim 1937/1938 na ogólną liczbę 48 tys. studentów, studentek było 13,6 tys. W roku akademickim 1936/1937 dyplomy ukończenia studiów wyższych otrzymało: ogółem 6114 osób, w tym 1697 kobiet, w zakresie: prawa i nauk politycznych – 328 kobiet (ogółem 2027), medycyny – 100 (ogółem 520), farmaceutyki – 155 (ogółem 277), weterynarii – 2 (ogółem 136), dentystyki – 61 (ogółem 85), filozofii – 737 (ogółem 1301), rolnictwa – 83 (ogółem 361), techniki – 27 (ogółem 667), nauk handlowych – 122 (ogółem 448). W tym samym roku akademickim dyplomy doktorskie w zakresie prawa otrzymało 40 osób, w tym 3 kobiety, oraz w zakresie filozofii – 70, w tym 12 kobiet (*Historia...* 2003: 504, 505).

Nadal jednak kariery naukowe były zarezerwowane niemal wyłącznie dla mężczyzn. Na Uniwersytecie Jagiellońskim do 1939 roku odbyło się 15 habilitacji kobiet. Niemal zupełnie nie dopuszczano pań do stanowisk profesorskich. Pierwszą kobietą profesorem nadzwyczajnym została w 1929 roku Helena Willman-Grabowska (w ka-

tedrze sanskrytu i filologii indyjskiej UJ), a drugą – Jadwiga Wołoszyńska w 1932 roku (w zakresie botaniki farmaceutycznej), i do drugiej wojny światowej były to tylko dwie kobiety profesor (Perkowska 1996: 153). Na Uniwersytecie Warszawskim podobnie: pierwszą kobietą profesorem z zakresu etnologii została w roku 1934 roku Cezaria Baudouin de Courteney (Zamojska 1996: 168), drugą – Irena Maternowska, w 1937 profesor na Wydziale Weterynarii i w 1938 roku profesor tytularny na Wydziale Lekarskim. Przed drugą wojną światową wśród profesorów i docentów kobiety stanowiły niespełna 5% i około 15% wśród pracowników.

Z coraz pełniejszą społeczną akceptacją spotykała się praca zawodowa kobiet, choć trzeba rozróżnić pracę kobiet wykształconych, dla których był to często nowy styl życia, w którym realizowały się nie tylko w roli matki, od pracy „z przymusu” ekonomicznego kobiet niewykształconych. W okresie dwudziestolecia międzywojennego zmienił się stosunek opinii publicznej do pracy kobiet z kręgów inteligentnych (Sierakowska 2000: 294).

Wybitny znawca problemów społecznych dwudziestolecia międzywojennego, Janusz Żarnowski (Żarnowski 1973), twierdzi, że struktura społeczno-zawodowa w latach 1919–1939 nie zmieniła się zasadniczo. Jednakże skąpe dane (1921 i 1931 rok) wskazują na wzrost zawodowo czynnych kobiet z 29,13% do 31,37%. Generalnie liczba aktywnych zawodowo kobiet wzrosła o prawie 60%, podczas gdy ogólna liczba pracujących poza rolnictwem tylko o około 46%. Stosunkowo najwięcej przybyło pracownic umysłowych (68%), robotnic (63%), wreszcie „samodzielnych” niezatrudniających sił najemnych (drobny handel, rzemiosło, wolne zawody – 58%) (Żarnowski 2000: 123). Największe przemiany zaszły w środowisku inteligentno-mieszczańskim, spełniającym wzorcotwórczą rolę. Niektóre modele obyczajowe i kulturowe kobiet w kręgach inteligentnych upowszechniały się w całym społeczeństwie nieraz dopiero po kilkudziesięciu latach. Warto jednak dodać, że przed drugą wojną światową kobiety wykształcone nie miały jeszcze dostępu do stanowisk w życiu gospodarczym i finansowym. Funkcje kierownicze mogły niemal wyłącznie obejmować w takich jednostkach jak sekretariaty i biblioteki. Przez cały okres dwudziestolecia istniała także dyskryminacja w zakresie płac, które były niższe średnio o 40% w stosunku do mężczyzn pracujących na równorzędnych stanowiskach (Żarnowski 2000: 130). Przemysł w pogoni za tańszą siłą roboczą coraz częściej korzystał z pracy kobiet, zastępując nimi mężczyzn.

Mimo praw politycznych nie zwiększył się udział kobiet w życiu politycznym. W kolejnych wyborach do Sejmu wybrano odpowiednio: 1919 – 1,38%; 1922 – 2,02%; 1928 – 1,8%; 1935 – 0,97%; 1938 – 0,5% kobiet (1918–2008 Polki w Sejmie). Pomimo na ogół wysokiej frekwencji wyborczej kobiet w całym okresie II Rzeczypospolitej, kobiety otrzymały łącznie 41 mandatów poselskich i 20 senatorskich. Do najwybitniejszych parlamentarzystek należały: Gabriela Balicka, Irena Kosmowska, Zofia Praussowa, Zofia Moraczewska, Miłena Rudnycka i Maria

Jaworska. Senatorkami były: Helena Kisielewska, Dorota Kłuszyńska, Aleksandra Karnicka i Stefania Kudelska. Parlamentarzystki wyróżniały się pod względem pochodzenia, wykształcenia i pozycji społecznej. Niemal wszystkie wywodziły się z rodzin inteligenckich i ziemiańskich, najczęściej z kresów wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Aż 61,3% posłanek i 50% senatorek miało wykształcenie wyższe, wiele legitymowało się dyplomami uniwersyteckimi uzyskanymi w Paryżu, Wiedniu, Zurychu, Krakowie, Petersburgu i Moskwie. Kilka posiadało dyplomy doktorskie, np. Zofia Daszyńska-Golińska z dziedziny ekonomii, Regina Fleszarowa – z przyrodoznawstwa, Hanna Hubicka – z medycyny, Gabriela Balicka – z filozofii. Do wyjątków należały Janina Ignasiak (Komunistyczna Frakcja Poselska), pochodząca z rodziny robotniczej, i Róża Melcer-Pomeranc – wywodząca się z rodziny mieszczańskiej. Natomiast wśród parlamentarzystów mężczyzn co czwarty nie miał w ogóle żadnego wykształcenia lub ukończył zaledwie kilkuletnią szkołę elementarną. Jednak mimo tak znakomitego wykształcenia, kobiety nie były dopuszczone do pełnienia wysokich stanowisk. Jedynie Marii Jaworskiej, wybranej z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w latach 1930–1935, powierzono przewodnictwo sejmowej komisji oświaty, Halinie Jaroszewiczowej (także z BBWR) funkcję sekretarza Prezydium Sejmu i Senatu III kadencji, a Irenie Kosmowskiej (PSL „Wyzwolenie”) funkcję wiceprzewodniczącej polskiej grupy Unii Międzyparlamentarnej (Śliwa 2000: 55).

Trzeba jednak podkreślić, że dzięki aktywności parlamentarnej kobiet udało się przeprowadzić ustawy gwarantujące prawa kobiet w II Rzeczypospolitej, m.in. ustawę z 2 lipca 1924 roku o ochronie pracy młodocianych i kobiet, ustawę o opiece społecznej z 1923 roku, a także zagwarantować zmiany w konstytucji marcowej z 1921 roku, szczególnie w art. 103 o ochronie macierzyństwa (Bucholc-Srogosz 2007: 72–73).

Roman Wapiński twierdzi, że najmniej zmian w życiu społecznym kobiet nastąpiło w środowisku drobnomieszczańskim i robotniczym. Na wsi wzrost społecznej aktywności kobiet nastąpił wyraźnie w latach trzydziestych, szczególnie w tych regionach, w których silny był ruch młodzieży wiejskiej. Najbardziej dynamiczne były kobiety wykształcone, ze środowisk miejskich, których rola społeczna wzrastała (Wapiński 2000: 36). Biorąc jednak pod uwagę podnoszący się, mimo trudności, ogólny poziom rozwoju cywilizacyjnego, szczególnie w drugiej połowie lat trzydziestych, i towarzyszące temu procesy modernizacyjne, istniały szanse w następnych dziesięcioleciach na uzyskanie przez kobiety równorzędnej z mężczyznami pozycji.

Wybuch drugiej wojny światowej przerwał te procesy – nastąpił powrót do znanego z czasów zaborów konspiracyjnego paradygmatu. Kobiety na równi z mężczyznami brały udział w życiu konspiracyjnym, choć w składzie władz zarówno „obozu londyńskiego”, jak i struktur państwa podziemnego brakło dla nich miejsca. W rządzie Władysława Sikorskiego, Stanisława Mikołajczyka i Tomasza Arciszewskiego nie było ani jednej kobiety – przypadła im rola drugoplanowa, choć tak samo niebezpieczna.

Nowy system polityczny po drugiej wojnie światowej, oparty na ideologii komunistycznej w sensie formalnoprawnym, zwiększył zakres praw przysługujących kobietom. Nie jest przedmiotem artykułu charakterystyka niedemokratycznej natury systemu PRL, chodzi jedynie o zwrócenie uwagi na zapisy prawne regulujące pozycję kobiet. Akty normatywne wynikały z ideologii komunistycznej, zakładającej równość płci. Pierwszym idącym w tym kierunku był wydany przez KRN dekret o prawie małżeńskim, który wprowadzał wyłączną moc prawną ślubów cywilnych oraz dopuszczalność rozwodów. Dekret wszedł w życie 1 stycznia 1946 roku (Dz.U. 1946, nr 48, poz. 270). Duchownym wszystkich wyznań dekretem z 24 września 1945 roku odebrano prawo do prowadzenia akt stanu cywilnego (Dz.U. 1946, nr 48, poz. 271). Zmiany te prowadziły do laicyzacji małżeństwa. Korzystny dla kobiet był także inny dekret o prawie małżeńskim, z 29 maja 1946 roku. Na jego podstawie żona mogła m.in. domagać się przekazywania jej poborów męża, o ile ten nie wywiązywał ze swoich obowiązków łożenia na utrzymanie rodziny (Dz.U. 1946, nr 31, poz. 136).

Konstytucja z 22 lipca 1952 roku była aktem prawnym potwierdzającym równy status mężczyzn i kobiet we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Gwarancje równouprawnienia dotyczyły sfery pracy („równa płaca za równą pracę”¹), prawa do wypoczynku, ubezpieczenia społecznego, nauki i stanowisk publicznych. Specjalną opieką otaczano matki, którym gwarantowano płatne urlopy, sieć przedszkoli etc. Problem polegał na tym, że wiele aktów prawnych tamtego okresu pozostało martwą literą, a równoprawny status kobiet służył władzom do celów propagandowych. Warto jednak zwrócić uwagę, że jeśli nawet prawa te nie były w praktyce gwarantowane, to miały wpływ na kształtowanie świadomości kobiet, które zyskiwały poczucie równości z mężczyznami.

Jedną z dziedzin, gdzie równouprawnienie kobiet miało szczególny propagandowy wymiar, stała się praca. Aktywizacja zawodowa kobiet była wynikiem przemian demokratyzacyjnych życia społecznego i politycznego, i dokonywała się zarówno w krajach kapitalistycznych, jak i realnego socjalizmu. W tych ostatnich, poza zasadą pełnego zatrudnienia, stwarzającą możliwości pracy wszystkim, którzy chcieli ją podjąć, była dodatkowo pobudzana ideologią równości płci i nowymi rozwiązaniami w sferze polityki rodzinnej. Proces ten spowodował zmiany we wzorach karier zawodowych kobiet, co umocniło ich pozycję na rynku pracy, w gospodarce, rodzinie i społeczeństwie (Kurzynowski 2000: 190).

Nie odbiegało to jednak zasadniczo od lansowanego przez pokolenia w Polsce modelu kobiety „heroicznej”, umiejącej łączyć poświęcenie dla rodziny z pracą – tym razem zawodową, i pozwalało zmniejszać stres wynikający z nadmiaru obowiązków: rodzinnych i zawodowych. Dla części zapewne praca zawodowa łączyła się dodatkowo z uczuciem dumy wynikającym z uczestnictwa w dziele przebudowy kraju. Trudno

¹ Jak dowodzi Dariusz Jarosz, kobiety w PRL z reguły zarabiały mniej niż mężczyźni. Za: Jarosz 2000a.

odpowiedzieć na pytanie, na ile propaganda komunistyczna wpłynęła na świadomość kobiet, ale zbyt liczne dokumenty pokazują, że entuzjazm pierwszych lat powojennych nie wynikał jedynie z propagandowego przymusu (Jarosz 2000b: 116 i nast.).

Kobiety nie oczekiwały szczególnej gratyfikacji i doskonale wpisywały się w istniejący „heroiczny” wzór. Spośród dwóch ról: zawodowych i rodzinnych, szybko dokonały wyboru: ważniejszą pozostała rodzina. Anna Titkow nazywa to specyficznym dla państw komunistycznych i postkomunistycznych modelem matriarchatu, który łagodził skutki przeciążenia pracą, poprawiał samoocenę i legitymizował rolę kobiet w rodzinie (Titkow 2007: 65).

Badająca fenomen polskiej Solidarności pod kątem udziału kobiet amerykańska badaczka Shana Penn potwierdza funkcjonowanie tego postromantycznego, heroicznego mitu. Gdy przywódcy ruchu zostali odizolowani (internowani lub zmuszeni do ukrywania się), zadanie podtrzymania i rozwijania Solidarności przejęły kobiety. Zawsze jednak występowały one w imieniu męskich bohaterów, podkreślając, że to oni są prawdziwymi przywódcami. Jak pisze Penn: „Okazało się, że w wolnej Polsce kobieta nie jest jednostką ludzką, lecz «istotą rodzinną, która zamiast polityką powinna zajmować się domem» (...). Demokracja w Polsce jest rodzaju męskiego” (Penn 2003: 296).

Próba godzenia pracy zawodowej i tradycyjnej roli matki w rodzinie z jednej strony oznaczała przepracowanie polskich kobiet, ale z drugiej wpływała także na przekształcenia we wzorcach małżeństwa. Stopniowo mężczyźni przejmowali część zadań zastrzeżonych tradycyjnie dla kobiet. Henryk Słabek analizuje proces przemian w środowisku rodzin wiejskich, które ze względu na konserwatyzm i znaczenie tradycji wydają się szczególnie interesujące. Rósł autorytet wiejskiej kobiety, ponieważ rozrastały się miasta i zwiększał się rynek towarów wiejskich: warzyw, owoców, nabiału. To kobiety zajmowały się ich wytwarzaniem. Nie tylko one coraz częściej wykonywały czynności „męskie”, łącznie z obejmowaniem roli kierownika gospodarstwa, lecz nawet odwrotnie: mężowie podejmowali roboty „babskie”. Sam proces feminizacji rolnictwa – w 1984 roku 43% ogółu gospodarstw rolnych prowadziły kobiety – przyspieszał te zmiany, choć oczywiście dokonywało się to z niemałymi oporami. W 1963 roku jedna z kobiet pisała w pamiętniku: „Mężczyźni nie potrafią docenić pracy kobiet w domu, mówią, że to nie jest robota. Wymagają, aby razem z nimi iść do każdej pracy. Pan mąż, gdy wróci z pola i razem z nim wróci żona, jest zmęczony i szuka wygodnego miejsca, aby się położyć, aby się przespać, a żonę upomina: «Napój tam konie»” (za: Słabek 2009: 174). Miarę postępu obrazowały wyniki badań z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Udział kobiet utrzymywał się na poziomie: w praniu (70,6%), praniu i prasowaniu (68,5%), zmywaniu (59,8%) sprzątaniu (55,4%), robieniu gruntownych porządków (52,6%), robieniu zapasów (66,0%). W wykonywaniu innych czynności, takich jak: noszenie wody, przygotowanie opału i palenie w piecu, drobne naprawy, odnawianie mieszkań – udział mężczyzn sięgał 84–91% (Słabek 2009: 174; por. też: Titkow *et al.* 2004: 127 i nast.; Sikorska 1996: 96 i nast.).

Kolejną sferą, w której kobiety miały zagwarantowane równouprawnienie, była polityka. Problem polegał jednak na tym, że ustroj należał do niedemokratycznych, a system przedstawicielski, od władz naczelnych w państwie po samorządowe, stanowił swoiste *decorum*, służące formalnej legitymizacji władzy. W równym więc stopniu kwestia braku społecznej partycypacji dotyczyła mężczyzn, jak i kobiet. Małgorzata Fuszara w książce *Kobiety w polityce* twierdzi, że w okresie powojennym reprezentacja kobiet w parlamencie była liczniejsza w stosunku do okresu przedwojennego, choć nigdy nie osiągnęła nawet jednej czwartej jego składu. Było to wprawdzie nieco więcej, niż wynosiła reprezentacja kobiet w parlamentach zachodnioeuropejskich, ale tam parlament był faktycznym ośrodkiem władzy, gdzie głos kobiet mógł się liczyć. Dodatkowo system wyłaniania kandydatek do Sejmu PRL dokonywany przez partię odbywał się według swego rodzaju klucza, dostarczającego argumentów propagandowych o docenianiu roli kobiet w państwie realnego socjalizmu. Bardziej zatem liczyło się, aby posłanką została robotnica lub działaczka oświatowa niż kompetentna osoba dbająca o interesy kobiet (Siemieńska 2005). W 1987 roku wśród członków i zastępców członków Biura Politycznego KC PZPR kobiety stanowiły 10%, w Naczelnym Komitecie ZSL – 13,6%, a w Centralnym Komitecie SD – 7,1%. Kobiet nie było także niemal w rządzie – w 1987 roku wśród ministrów znajdujemy tylko jedną. Interesujące, że ilość kobiet gwałtownie malała, kiedy Sejm zaczynał odgrywać nieco większą rolę. Przykładowo najniższy w całym okresie PRL był w 1956 roku – zaledwie 4%, a także w pierwszych wolnych wyborach w 1989 roku, gdzie odsetek spadł z 20% do 13%, a następnie do 10% (Fuszara 2006: 89). Problem wykluczenia ze sfery obywatelskiej w jednakowym stopniu dotyczył jednak kobiet i mężczyzn – po roku 1945 panował swoisty egalitaryzm, całe społeczeństwo było równo wyłączone z udziału w szeroko rozumianej władzy.

Wreszcie wykształcenie, które w Polsce powojennej stało się bezpłatne i umożliwiło w równym stopniu awans młodzieży obu płci. Kobiety w Polsce wykorzystały tę szansę. W 1988 roku kobiety stanowiły 47% grupy osób z wyższym wykształceniem, 59,5% grupy osób z wykształceniem średnim i 76,6% uczniów szkół pomaturalnych (Titkow 2007: 66).

Podsumowując, można powiedzieć, że historyczne przemiany po 1945 roku nie zmieniły zasadniczo tradycyjnego wzoru kobiety, z jej dominującą rolą w rodzinie. Jednak proces aktywizacji zawodowej kobiet i wzrost wykształcenia, powodujące uniezależnienie ekonomiczne i podniesienie poziomu intelektualnego kobiet, spowodowały, że kształt relacji „podporządkowanie – równość” stał się bardziej symetryczny. Wspomniane czynniki wytworzyły swoisty „kapitał zakładowy”, który zaowocował wyraźną aktywnością kobiet w sferze gospodarczej (szczególnie w tzw. drobnym sektorze) w latach transformacji po upadku systemu komunistycznego.

Bibliografia

- Ališauskas, V., Jovaiša, L., Paknys, M. (oprac.) 2006. *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego: analizy i obrazy*, tłum. P. Bukowiec, B. Kałęba, B. Piasecka. Kraków: Universitas.
- Baker, D. (red.) 1978. *Medieval Women*. Oxford: Basil Blackwell.
- Bardach, J. 1965. *Historia państwa i prawa Polski. Tom I do połowy XV wieku*. Warszawa: PWN.
- Bogucka, M. 2006. *Gorsza płeć*. Warszawa: Trio.
- Bogucka, M. 2008. *Reformacja i kontrreformacja a pozycja kobiet u progu ery nowożytnej*, w: M. Bogucka, *Człowiek i świat. Studia z dziejów kultury i mentalności XV–XVIII w.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Semper”, s. 430–443.
- Bogucka, M., Kopczyński M., Samsonowicz H., Staszewski J. 2007. *Dynastie panujące w Polsce*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Braudel, F. 2006. *Gramatyka cywilizacji*, tłum. H. Igalsen-Tygielska. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Braun, L. 1904. *Historia rozwoju ruchu kobiecego*. Warszawa: Nakład Gebethnera i Wolffa.
- Brückner, A. 1957. *Dzieje kultury polskiej od czasów przedhistorycznych do r. 1506*, t. I. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Brückner, A. 1958. *Dzieje kultury polskiej. Polska u szczytu potęgi*, t. II. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Bucholc-Srogosz, K. 2007. *Sytuacja prawna kobiet w II Rzeczypospolitej*, w: B. Płonka-Syroka (red.), *Oczekiwania kobiet i wobec kobiet*. Warszawa: DiG, s. 71–78.
- Chwalba, A. 1996. *Spór o wartości: sympatyczny ruch emancypacyjny wobec religii i Kościoła katolickiego*, w: A. Żarnowska i A. Szwarc (red.), *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*. Warszawa: DiG, s. 267–284.
- Czajeczka, B. 1990. *Z domu w szeroki świat... Droga kobiet do niezależności w zaborze austriackim w latach 1890–1914*. Kraków: Universitas.
- de Beauvoir, S. 2007. *Druga płeć*, tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska. Warszawa: Jacek Santorski & Co.
- Dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego (z dnia 28 listopada 1918 roku, Dziennik Praw Państwa Polskiego nr 18, poz. 46).
- Duch-Krzystoszek, D. 1996. *O podziale władzy i obowiązków w rodzinie*, w: J. Sikorska (red.), *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 137–156.
- Franke, J. 1999. *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918: w kręgu ofiary i poświęcenia: od sentymentalizmu do feminizmu*. Warszawa: SBP.
- Freidenreich Pass, H. 2002. *Female, Jewish and Educated. The Lives of Central European University Women*. Bloomington, Indiana: University Press.
- Fuszara, M. 2006. *Kobiety w polityce*. Warszawa: Trio.
- Górnicka-Boratyńska, A. (oprac.) 1999. *Chcemy całego życia. Antologia polskich tekstów feministycznych z lat 1870–1939*. Warszawa: Fundacja Res Publica.
- Górnicka-Boratyńska, A. 2001. *Stańmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1930)*. Izabelin: Świat Literacki.
- Górzyński, S., Gąła, J., Piwkowski, W., Urbaniak, V., Zielińska, T. 1996. *Radziwiłłowie herbu Trąby*. Warszawa: Archiwum Główne Akt Dawnych i DiG.
- Halbersztadt, J. 1996. *Kobiety w murach Uniwersytetu Warszawskiego*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*. Warszawa: DiG, s. 107–126.
- Historia Polski w liczbach. Państwo i społeczeństwo*. 2003, t. I. Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Ihnatowicz, I., Mączak, A., Ziętara, B., Żarnowski, J. 1999. *Spółczesność polskie od X do XX wieku*. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Jabłońska, K. 1987. *Ostygłe emocje*. Kraków: KAW.

- Jarosz, D. 2000a. *Kobiety a praca zawodowa w Polsce w latach 1944–1956 (główne problemy w świetle nowych badań źródłowych)*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i praca – wiek XIX i XX*. Warszawa: DiG.
- Jarosz, D. 2000b. *Polacy a stalinizm 1948–1956*. Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Jedlicki, J. 2000. *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują*, w: D. Jarosz (red.), *Polacy a stalinizm 1948–1956*. Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Kaczmarczyk, Z., Leśnodorski, B. 1968. *Historia państwa i prawa Polski. Tom II od połowy XV wieku do r. 1795*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Kamler, A. 2008. *Edukacja w rodzinie szlacheckiej w XVI wieku*. w: C. Kukła (red.), *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*. Warszawa: DiG, s. 49–57.
- Kałwa, D. 2000. *Model kobiety aktywnej na tle sporów światopoglądowych. Ruch feministyczny w dwudziestoleciu międzywojennym*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*. Warszawa: DiG, s. 135–167.
- Karpiński, A. 1997. *Krakowskie fundacje posagowe dla niezamożnych panien w XVII i XVIII w.*, w: J. Kowecki, J. Tazbir (red.), *Ludzie – kontakty – kultura XVI–XVIII w.* Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Semper”, s. 92–100.
- Kizwalter, T. 1995. *Procesy modernizacji a emancypacja kobiet na ziemiach polskich w XIX wieku*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*. Warszawa: DiG, s. 5–10.
- Kubala, L. 1901/2004. *Szkice historyczne*. Kraków: G. Gebethner i Spółka. Reprint nakładem Wydawnictwa KURPISZ S.A. w Poznaniu.
- Kubala, L. 1917/2005. *Wojna Brandenburska i Najazd Rakoczego w roku 1656 i 1657*. Lwów–Warszawa: H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp., Gebethner i Wolff. Reprint nakładem Wydawnictwa KURPISZ S.A. w Poznaniu.
- Kuchowicz, Z. 1993. *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI–XVIII wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Polonia.
- Kuchta, J. 2008. *Pozycja majątkowa wdów z rodów szlacheckich w XVII–XVIII wieku*, w: C. Kukła (red.), *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*. Warszawa: DiG.
- Kula, W. 1979. *Wprowadzenie*, w: W. Kula, J. Leskiewiczowa (red.), *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815–1964*. Wrocław–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Kulesza-Woroniecka, I. 2002. *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce w XVI–XVIII wieku*. Poznań: Wydawnictwo Historyczne.
- Kurzynowski, A. 2000. *Przemiany wzorów karier zawodowych kobiet w latach 1950–1989*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i praca wiek XIX i XX*. Warszawa: DiG, s. 189–215.
- Leszczyńska, K., Kościńska, A. (red.) 2006. *Kobiety i religie*. Kraków: Nomos.
- Liedke, M. 2008. *Strategie małżeńskie magnaterii w Wielkim Księstwie Litewskim*, w: C. Kukła (red.), *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*. Warszawa: DiG, s. 59–73.
- Łoziński, W. 1969. *Życie polskie w dawnych wiekach*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Mędrzecki, W., Rudnicki J., Żarnowski J. 2003. *Spółeczeństwo polskie w XX wieku*. Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Müller, M.G. 1990. *Czy rozbiory uniemożliwiły wejście Polski na drogę nowoczesności?*, w: A. Ajnenkiel, A. Kuczyński, J. Wohl (red.), *Sens polskiej historii*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski – Program Badań i Współtworzenia Filozofii Pokoju.
- Obremski, K. 2008. *Ksieni Teresa Chreptowiczówna i jej „feministyczne” mowy*, w: I. Maciejewska, K. Stasiewicz (red.), *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*. Olsztyn: Wydawnictwo Littera.
- Paletschek, S., Pietrow-Ennker, B. (red.) 2004. *Women's Emancipation Movements in the Nineteenth Century: A European Perspective*. Stanford: Stanford University Press.

- Penn, S. 2003. *Podziemie kobiet*, tłum. H. Jankowska. Warszawa: Rosner & Wspólnicy.
- Perkowska, U. 1996. *Kariery naukowe kobiet na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1904–1939*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym Państwie Polskim*. Warszawa: DiG, s. 139–155.
- Pismo Święte Nowego Testamentu. 1966. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.
- Popiołek, B. 2003. *Kobięcy świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej.
- Radwan-Prąglowski, J. 2009. *Kobieta i mężczyzna. Człowiek rozdwojony*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Sarcevičienė, J. 2006. *Kobieta*, w: V. Ališauskas, L. Jovaiša, M. Paknys (oprac.), *Kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego: analizy i obrazy*, tłum. P. Bukowiec, B. Kałęba, B. Piasecka. Kraków: Universitas, s. 249–267.
- Siemińska, R. (red.) 2005. *Płeć, wybory, władza*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Sierakowska, K. 2000. *Aspiracje zawodowe kobiety zamężnej w rodzinach inteligenckich lat międzywojennych w opinii prasy kobiecej i poradników dla kobiet*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i praca – wiek XIX i XX*. Warszawa: DiG, s. 291–301.
- Sierakowska, K. 2007. *Ruch kobiecy a rewolucja 1905 roku*, w: A. Żarnowska, A. Kołodziejczyk, A. Stawarz, P. Tusiński (red.), *Dziedzictwo rewolucji 1905–1907*. Warszawa–Radom: Muzeum Niepodległości w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusk, Radomskie Towarzystwo Naukowe, s. 257–263.
- Sikorska, J. (red.) 1996. *Kobiety i ich mężowie. Studium porównawcze*. Warszawa: IFiS.
- Sikorska-Kulesza, J. 2008. *Trójjaborowe zjazdy kobiet*, w: A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizacja kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*. Warszawa: Wydawnictwo Noriton, s. 81–95.
- Ślabeł, H. 2009. *O społecznej historii Polski 1945–1989*. Warszawa: Wydawnictwo „Książka i Wiedza”.
- Sokołowska, M. 1977. *Poland: Women's Experience under Socialism*, w: J.A. Giele, A.C. Smock (red.), *Women Roles and Status in Eight Countries*. New York: John Wiley.
- Sójka-Zielińska, K. 1973. *Wielkie kodyfikacje cywilne XIX wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Szerszeń, M. 2008. *Anna Katarzyna Radziwiłłowa i jej problemy z synami*, w: C. Kukla (red.), *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*. Warszawa: DiG, s. 271–281.
- Śliwa, M. 2000. *Udział kobiet w wyborach i ich działalność parlamentarna*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*. Warszawa: DiG, s. 49–60.
- Śliwowska, W. 2000. *Kobiety w ruchu pomocy zesłańcom polskim na Syberii w pierwszej połowie XIX wieku*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*. Warszawa: DiG, s. 147–158.
- Targosz, K. 1997. *Sarwantki polskie XVII w.: aspiracje intelektualne kobiet środowisk dworskich*. Warszawa: Komitet Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk.
- Tazbir, J. 1998. *Kultura szlachecka w Polsce: rozkwit, upadek, relikty*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Titkow, A. 2007. *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość – zmiana – konteksty*. Warszawa: IFiS PAN.
- Titkow, A., Duch-Krzystoszek, D., Budrowska, B. 2004. *Nieodpłatna praca kobiet: mity, realia, perspektywy*. Warszawa IFiS PAN.
- Uliński, M. 2001. *Kobieta i mężczyzna. Dzieje refleksji filozoficzno-społecznej*. Kraków: Aureus.
- Vosahliková, P. 2008. *Czeskie studentki i organizacje kobiece*, w: A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet*

- na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, s. 277–286.
- Walczewska, S. 1999. *Damy, rycerze i feministki*. Kraków: eFKA.
- Walczewska, S. (zebrała) 1992. *Głos mają kobiety: teksty feministyczne*. Kraków: Convivium.
- Walczewska, S. (red.) 2005. *Feministki własnym głosem o sobie*. Kraków: eFKA.
- Wapiński, R. 2000. *Kobiety i życie publiczne – przemiany pokoleniowe*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Równe prawa i nierówne szanse. Kobiety w Polsce międzywojennej*. Warszawa: DiG, s. 25–36.
- Wierzbicka, M. 2006. *Kilka uwag o kobiecie samotnej w XIX wieku*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności wiek XIX i XX*. Warszawa: DiG, s. 447–456.
- Zamojska, D. 1996. *Cezaria Baudouin de Courtenay Ebrenkreutz-Jędrzejewiczowa*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i kultura. Kobiety wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej w dobie rozbiorów i w niepodległym państwie polskim*. Warszawa: DiG, s. 157–172.
- Ziontek, A. 2008. *Żywioł towarzyski Aleksandry Ogińskiej utrwalony w piśmiennictwie XVIII wieku*, w: I. Maciejewska, K. Stasiewicz (red.), *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*. Olsztyn: Wydawnictwo Littera.
- Żarnowska, A., Szwarc, A. 2008. *Ruch emancyacyjny i stowarzyszenia kobiece na ziemiach polskich przed odzyskaniem niepodległości – dylematy i ograniczenia*, w: A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym)*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, s. 14–28.
- Żarnowski, J. 1973. *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej: 1918–1939*. Warszawa: PWN.
- Żarnowski, J. 2000. *Praca zawodowa kobiet w Polsce międzywojennej*, w: A. Żarnowska, A. Szwarc (red.), *Kobieta i praca wiek XIX i XX*. Warszawa: DiG, s. 119–140.